

Najpiękniejsza bitwa marszałka

Marcinkowice

Ponad 100 osób z 12 grup historycznych wzięło wczoraj udział w rekonstrukcji bitwy pod Marcinkowicami z grudnia 1914 roku.

Paweł Szeliga
p.szeliga@gk.pl

Marszałek Józef Piłsudski nazwał ją jedną z najładniejszych stoczonych przez siebie bitew. Opuszczając pośpiesznie dwór w Marcinkowicach, w którym gościł, nie zdążył dopić szklanki gorącego mleka podanego przed śniadaniem. Wczoraj tamte wydarzenia przypomniano z rozmachem na rozległej polanie nad wsią.

Starły się tam wojska rosyjskie i austriackie wspierane przez polskich legionistów. Ponad dwa tysiące widzów przyglądających się walkom czuło, jak ziemia dudniła od wybuchów, gdy legionowa artyleria zaczęła ostrzeliwać nacierających na wzgórze Rosjan.

Legionowa bitwa

- Było głośno, ale wcale się nie bałem - zapewnia 8-letni Kacper Tobiasz z sąsiedniego Rdziostowa. Na rekonstrukcję przyjechał z dziadkiem Stefan Olszak. Wnuk o bitwie usłyszał pierwszy raz, dziadek wiele o niej wiedział.

- W dzieciństwie dużo mi opowiadano - podkreśla Stefan Olszak. - Ta bitwa jest nierozłącznie związana z dziejami Marcinkowic.



▶ Na pozycje polskich legionistów Józefa Piłsudskiego co chwilę ruszały szaleńcze szarże Moskali



▶ Bitewną groźbę nieustannie wzmagaly salwy artylerii polowej

Leszek Zakrzewski, prezes nowosądeckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, przypomina, że do starcia przed stu laty doszło przypadkowo. Legioniści Piłsudskiego wspólnie z wojskami Austro-Węgier przygotowywali się do odbicia Nowego Sącza z rąk Rosjan. Przed planowaną walką ostrzelali tabory zmierzające w stronę Tarnowa. Okazało się, że trafili na duże siły rosyjskie, które przeszły do natarcia. Mimo to bitwa przyniosła dobre rezultaty. Związała siły wroga, dzięki czemu Austriacy mogli przegrupować swoją armię i przygotować skuteczny kontratak.

- Bitwa umocniła też pozycje Józefa Piłsudskiego jako sprawnego dowódcy bitnych

i skutecznych w walce żołnierzy legionów - dodaje Leszek Zakrzewski.

Nauka historii w terenie

Na wczorajszą rekonstrukcję przyszły całe rodziny z dziećmi. Najmłodsze pokolenia poznawały historię regionu w sposób, który przemawia do wyobraźni.

- Zaraz po bitwie idziemy z chłopcami na cmentarz wojskowy, na którym spoczywają ofiary tych walk - zapowiedział Tadeusz Konstanty z Nowego Sącza. Do Marcinkowic przyjechał z trzema synami. Najmłodszy ma 7, najstarszy - 12 lat. O rok młodszy jest Bruno Gierk z grupy rekonstrukcyjnej Gorlice 1915, który dzielnie strzelał z okopu do nadciągają-

cych Rosjan. - Na takie pokazy jeżdżę od pięciu lat, a od niedawna sam w nich biorę udział - mówi z dumą 11-latek. Specjalnie dla niego uszyto replikę munduru armii austriackiej, bo przecież chłopcy w jego wieku do armii nie byli przyjmowani.

We wspólnej mogile na cmentarzu legionistów pochowano 30 poległych, w tym Rosjan. W Marcinkowicach to miejsce szczególne. Właśnie tutaj w dniu Wszystkich Świętych rozpoczyna się modlitwa za zmarłych spoczywających na pobliskim cmentarzu parafialnym. Tutaj też jest ostatnia stacja Drogi Krzyżowej odprowadzanej od lat w każdy przedostatni piątek Wielkiego Postu. Uczestniczą w niej tłumy wier-nych. ●



▶ Teren walki co rusz przechodził w ręce legionistów lub Moskali

Artur Czernecki i Grzegorz Fecko zaczęli autobusową kampanię wyborczą

Nowy Sącz

Dwóch kandydatów na prezydenta miasta postanowiło w piątek szukać poparcia wśród pasażerów sądeckiej komunikacji miejskiej.

Wojciech Chmura
w.chmura@gk.pl

Artur Czernecki i Grzegorz Fecko rywalizujący o fotel prezydenta Nowego Sącza z urzędującym Ryszardem Nowakiem agitowali za swoimi kandydaturami w miejskich autobusach. Obaj o różnych porach w piątek wsiadli na przystanku pod oknami gabinetu prezydenckiego, objechali miasto i wysiedli w tym samym miejscu na Rynku.

Grzegorz Fecko zrobił pętlę dwiema liniami: 7 i 23. Artur Czernecki po dłuższej rozmowie z czekającymi pod wiatą załadował się z członkami swoje-



▶ Grzegorz Fecko: - Kandyduję na prezydenta, proszę o poparcie

go komitetu wyborczego „Solidarni Sądeczanie” i wolontariuszkami do „siódemki” i tą samą linią wrócił.

- Mam hasło wyborcze „Bliżej ludzi” i uznałem, że bardzo dobrym miejscem na spotkanie z sądeczanami będzie miejski autobus. Ludzie rozmawiają w autobusach o swoich proble-

mach, a ja jestem osobą, która deklaruje, że po objęciu rządów w mieście wiele będę starał się rozwiązać - komentował swoją piątkową przejażdżkę wyborczą kandydat Platformy Obywatelskiej Grzegorz Fecko.

Zachęcony bardzo pozytywną reakcją ze strony pasażerów, w poniedziałek od rana będzie



▶ Artur Czernecki: - Przydałaby się darmowa linia autobusowa?

kontynuował objazdy miasta autobusami, rozmawiając z ludźmi i rozdając swoje wizytówki. Towarzyszyć mu będzie Nikodem Zegzda, syn byłego wicemarszałka Maopolski, kandydat na radnego z IV okręgu wyborczego.

Z Arturem Czerneckim jechała autobusem szefowa jego

sztabu wyborczego, radna Barbara Jurowicz, Monika Szufa, kandydatka na radną z okręgu nr 1 oraz wolontariuszki.

- Czy chciałby państwo, aby w mieście jeździła jedna darmowa linia autobusowa? - zagadnął grupkę oczekujących na przystanku Artur Czernecki. Ku jego zaskoczeniu mężczy-

zna siedzący pod wiatą stwierdził, że go to nie interesuje, podobnie zresztą jak zmiana na stanowisku prezydenta miasta. Pozostałe osoby były odmiennego zdania i pilnie przysłuchiwały się argumentom kandydata komitetu „Solidarni Sądeczanie”. Ten zaś mówił m.in., że trzeba umożliwić ludziom łatwy i darmowy dojazd z osiedli do centrum. Szczególnie młodzież przyklasnęła pomysłowi.

- Spotkaliśmy się w autobusie z bardzo ciepłym przyjęciem pasażerów. Ludzie mówili, że nareszcie ktoś zechciał z nimi porozmawiać o ich problemach związanych z życiem w Nowym Sączu - relacjonowała jazdę autobusem po mieście Barbara Jurowicz. Jak nas zapewniła, od dziś podobne rozmowy Artura Czerneckiego z pasażerami autobusów, a także inne niekonwencjonalne spotkania będą codziennością aż do wyborów. ●